

## **1 października 2013. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Za 8,20-23) Tak mówi Pan Zastępów: W przyszłości przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychylność Pana i szukać Pana Zastępów! - i ja idę także. I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana. Tak mówi Pan Zastępów: W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraju płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg.

(Za 8,20-23)

Tak mówi Pan Zastępów: W przyszłości przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychylność Pana i szukać Pana Zastępów! - i ja idę także. I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana. Tak mówi Pan Zastępów: W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraju płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg.

(Ps 87,2-7)

REFREN: Pan Bóg jest z nami: wszyscy się radujmy

Gród jego wznosi się na świętych górach.  
Umiłował Pan bramy Syjonu  
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.  
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie,  
miasto Boże.

Wymienię Egipt i Babilon wśród tych, co mnie znają.  
Oto Filistea, Tyr i Etiopia,  
nawet taki kraj tam się narodził.  
O Syjonie powiedzą: „Każdy człowiek urodził się na nim,  
a Najwyższy sam go umacnia”.

Pan zapisuje w księdze ludów:  
„Oni się tam narodzili”.  
I tańcząc śpiewać będą:  
„Wszystkie moje źródła są w Tobie”.

(Mk 10,45)

Syn Człowieczy przyszedł, żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

(Łk 9,51-56)

Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy.

Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka.

## Komentarz

To już jest ostatnia podróż Pana Jezusa do Jerozolimy, która się skończy Jego ukrzyżowaniem. Pan Jezus idzie tam z całą świadomością jako Baranek idący na zabicie w ofierze za grzechy całego świata. Nieprzyjemności, jakie spotkały uczniów, przygotowujących w jakimś miasteczku samarytańskim nocleg dla swojego Mistrza, były w gruncie rzeczy preludium do tego, co Go miało spotkać w Jerozolimie.

Aż dziwnie sobie pomyśleć, że grzech tak bardzo nas upodabnia do dzikich zwierząt. Zwierzę, które znalazło się w sytuacji bez wyjścia i grożącej śmiercią, gryzie człowieka, który przychodzi mu na ratunek. Podobnie my, grzesznicy, rzuciliśmy się na Syna Bożego, który przyszedł, żeby nas zbawić. Nienawiść Samarytan do Jezusa to były pomruki nadchodzącej burzy.

Jakub i Jan na to zareagowali, tak jakby w ogóle nie słyszeli nauki Pana Jezusa o miłości nieprzyjaciół. Wydawało im się, że to rozumie się samo przez się, iż ludzie nieprzyjaźni Panu Jezusowi zasługują na ogień z nieba. Warto sobie przypomnieć, że według opisu z Drugiej Księgi Królewskiej (1,9-14) prorok Eliasz sprowadził ogień z nieba na swoich nieprzyjaciół.

Nie tylko zresztą o miłości nieprzyjaciół zapomnieli Jakub i Jan pod wpływem nieprzyjemnych doświadczeń z Samarytanami. Zapomnieli również o tym, że Pan Jezus przecież wyraźnie ich pouczał, iż Syn Człowieczy nie przyszedł po to, "żeby świat potępić, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony" (J 3,17). Wielką stąd dla nas przestroga, ażeby i nam nie zdarzyło się w jakichś nadzwyczajnych okolicznościach zapomnieć czegoś istotnego z nauki Pana Jezusa.

o. Jacek Salij

